

# Bacza: Wszystko jest w ruchu

Data publikacji: 14.03.2011 19:50

**Z Andrzejem Baczą autorem pracy socjologicznej pt: „Skoczów, Ludzie, Opinie, Fakty” rozmawia Łukasz Grzesiczak.**

## **Łukasz Grzesiczak: Skąd pomysł książki?**

**Andrzej Bacza:** Początek 1994 roku – wtedy przeprowadziłem pierwsze badanie. Z dnia na dzień powstawały sklepy pełne kolorowych, zachodnich towarów etc. Od roku 1989 do 1999 ilość zarejestrowanych bezrobotnych utrzymywała się praktycznie na podobnym poziomie – drastyczny skok w górę nastąpił w latach 2000/2001. Z drugiej strony w tym samym okresie następował systematyczny wzrost nowych podmiotów gospodarczych. Wszyscy otrzymaliśmy paszporty. Początek lat 90-tych to czas szybkich karier finansowych, jak również totalnych porażek. Utrata pracy dla wielu była katastrofą. Powstawała pomoc społeczna a urzędy pracy uczyły swojej roli społecznej. Rozpoczęły się też zarobkowe wyjazdy na „zachód”. Wchodząc za granicą do sklepu nierzadko czuliśmy się jak w muzeum (towar można było dotykać, lecz z zakupem ...). Obserwacja tych dynamicznych zmian kusiła mnie aby to jakoś rejestrować. To zderzenie cywilizacji jak mówił Samuel Huntington, które nas dotykało (trwa zresztą do dziś) jest dla nas dosyć bolesne. Ale przejdźmy do Skoczowa i jego mieszkańców bo to było istotą badania. Początkiem lat dziewięćdziesiątych uczestniczyłem w szkoleniu na temat samorządności. Miałem przyjemność poznać nieżyjącego już prof. Antoniego Gładysza – pracującego w Filii UŚ w Cieszynie. Tak się złożyło, że praca profesora i moje zainteresowania socjologiczne były zbieżne i tak zrodziła się inspiracja do przeprowadzenia badań.

## **„Skoczów, Ludzie, opinie, fakty” to w znacznej mierze wyniki ankiet, na które odpowiedzieli Panu mieszkańcy miasta. Jak wyglądała ta praca od kuchni?**

Tak, oprócz innych danych statystycznych, czy rysu historycznego praca jest skupiona na analizie i porównaniu badań ankietowych w poszczególnych latach. Aby zapewnić możliwie maksymalny obiektywizm badań wymyśliłem bardzo prostą metodę. Wszystkim swoim znajomym wręczyłem po kilkanaście (czasem kilkadziesiąt) anonimowych ankiet z prośbą, aby zrobili to samo w swoim środowisku. Oczywiście na rozdanych za każdym razem kilkaset egzemplarzy wracało około setki. Metoda ta została wzbogacona, w roku 2010, o udział kilkudziesięciu osób, które w Stowarzyszeniu Mała Ojczyzna, korzystają z sali komputerowej. Chętni wrzucali do przygotowanej skrzynki wypełnione ankietami. Wcześniej określiłem parametr, że aby badanie było miarodajne powinno zostać wypełnionych około 100 ankiet. Warunek drugi, ankietami mogły wypełniać wyłącznie osoby pełnoletnie.

## **Skąd w ankiecie akurat takie pytania?**

Wszystkie pytania były bardzo szczegółowo i precyzyjnie formułowane pod czujnym okiem Profesora Gładysza. Nad każdym zastanawialiśmy się, aby przede wszystkim były proste i czytelne dla każdego. Ponadto udzielenie odpowiedzi nie stwarzało większych problemów a dawało prostą do zinterpretowania odpowiedź. Jeśli chodzi o problematykę – jakoś było to oczywiste, zmiany społeczne – rodzący się samorząd. Pomiędzy pierwszym a ostatnim badaniem minęło szesnaście lat. Jednakże biorąc pod uwagę fakt, iż zawarte pytania były niemalże identyczne można stwierdzić kilka zdecydowanych tendencji- o to właśnie chodziło w powtarzalności tych badań. Np. na pytanie „Czy uczestniczy Pan(i) w życiu kulturalnym miasta ?” w roku 1996 tylko 18% ankietowanych odpowiedziało twierdząco, po każdym kolejnym badaniu zanotowano wzrost odpowiedzi twierdzących, a w roku 2010 wyniósł on 53% !. Podobna tendencja wystąpiła w aktywności mieszkańców pytanie: „Czy działa Pan(i) w jakimś stowarzyszeniu, uczestniczy w akcjach dla dobra miasta?”, odpowiedzi twierdzące wynosiły odpowiednio 7% i 30%. Stopień poinformowania o sprawach miasta i o zamierzeniach władz samorządowych wg. Respondentów z poziomu „wystarczający” w roku 1996 - 16%, wzrósł w roku 2010 do poziomu 31%. Pierwsze badanie zostało przeprowadzone w roku 1994, można powiedzieć na początku przemian ustrojowych w Polsce.

## **Zatem jakie są nastroje mieszkańców Skoczowa?**

Bardzo różnie kształtuje się to w poszczególnych badaniach. Pamiętam, po opublikowaniu wyników w roku 2000, jedna z gazet analizując wydawnictwo dała tytuł „Minorowe nastroje pod Kaplicówką”. Ankieta przeprowadzona w roku 2000 daje klarowny obraz i wskazanie dążeń społeczeństwa nacechowane niepokojem i troską o młodzież, w wielu miejscach powtarza się "brak zagospodarowania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży" itp. Inną równie niepokojącą sprawą było postępujące bezrobocie i bardzo niskie dochody społeczeństw. Ale minęło dziesięć lat i pomimo codziennych problemów stan postrzegania tych spraw się zmienił. Uważam, że na nastroje, o które Pan pyta ma wpływ nie tylko ilość gotówki, którą mamy w kieszeni, bądź jej brak, ale taki wskaźnik jak uczestnictwo w kulturze. Proszę zwrócić uwagę na ten duży wzrost aktywności opisany powyżej.

### **Co wynika z Pana badań, dobrze się żyje w Skoczowie?**

Na przestrzeni tych szesnastu lat można wskazać kilka zdecydowanych przemian w postrzeganiu rzeczywistości przez mieszkańców naszej gminy. Poza ww szczególną uwagę przykuwa zmiana poziomu optymizmu. W roku 2000 na pytanie Czy w przyszłość „spogląda” Pan (i) z optymizmem - twierdząco odpowiedziało 26% a pesymistycznie 37% Respondentów. Natomiast badanie przeprowadzone w drugiej połowie roku 2010, pokazało odpowiednio 46% i 12%. Tak więc w ciągu jednej dekady optymizm Skoczowian „podsoczył” o 20%. Ale jak wiadomo sytuacja społeczna staje się coraz bardziej dynamiczna. Epoka komunikacji on-line jest coraz bardziej powszechna, mobilność (migracja) będzie to zmieniać coraz szybciej. Odpowiadając wprost na Pana pytanie – w Skoczowie żyje się dobrze. Jedno z pytań powtarzanych w każdym badaniu brzmiało: „Czy zna Pan(i) przynajmniej jednego radnego?. W roku 1994 odpowiedzi potwierdzających było zaledwie 30%. Natomiast badanie z roku 2010 pokazało, że aż 77% ankietowanych odpowiedziało pozytywnie. Należy zwrócić uwagę że V kadencja Rady Miejskiej Skoczowa była najbardziej „medialną” w historii miasta (co zapewne miało wpływ na wynik). Osobiście mam nadzieję, że zainteresowanie pracą samorządu pozostanie nadal równie wysokie. Przecież to nasz mały parlament, którego wybieramy bardziej świadomie niż ten na Wiejską. W gminie każdy, kto chce, może poznać kandydata czy radnego osobiście. A po kadencji rozliczyć w następnych wyborach.

### **Planuje Pan kontynuację badań?**

Pewne jest jedno. Wszystko się zmienia, jest w ruchu. Wydaje się, że z punktu widzenia historyka, socjologa, antropologa kultury, którym był inspirator tych działań prof. Antoni Gładysz, taką pracę warto kontynuować. Zapewne nie będzie to już ankieta papierowa, a profesjonalny mechanizm działający w jakiejś sieci komunikacyjnej (dziś Internet, za dekadę może coś innego). Warto przy tej okazji zauważyć, że z jednej strony komunikacja elektroniczna pogłębia proces atomizacji społeczeństwa (choć badania o których mowa wykazały pozytywną tendencję – wzrosła ilość osób zaangażowanych lokalnie). Jest też druga strona medalu. Właśnie dzięki tej wirtualnej komunikacji ludzie praktycznie ze wszystkich zakątków świata mają okazję się spotkać, wymienić poglądy wiedzę, stowarzyszać się na forach o określonych profilach tematycznych. Globalna świadomość dzięki temu generalnie wzrasta. Właśnie rozwój szerokopasmowego dostępu do Internetu spowoduje, jak sądzę, jeszcze szybszą zmianę postrzegania otaczającej nas rzeczywistości – powstaje rzeczywista „globalna wioska”. A propos, pozwolę sobie na osobiste komentarz. Kiedy na początku lat 90-tych Janusz Korwin Mikke proponował stowarzyszenie gospodarcze z USA (nie oceniam pomysłu) spotykał się zawsze z drwinami, których koronnym argumentem (pomijając pseudointelektualne argumenty) było stwierdzenie: „... bo to tak daleko...”. Dziś w każdym osiedlowym sklepie mamy towary z całego świata. Jak ktoś nie lubi wychodzić z domu to klika i towar, z drugiej półkuli, przywozi kurier. Jakimś pośrednim dowodem na wiarygodność przeprowadzonych badań było badanie z roku 1998, kiedy deklarowany udział w wyborach wynosił 54% badanych, a rzeczywista frekwencja wyniosła 53% (wynik został opublikowany w „Gazecie Skoczowskiej 16.07.1998r. - przed wyborami). Jak ktoś powiedział pewna i stała jest tylko nieustanna zmiana. Myślę, że warto ją w jakiś sposób rejestrować. Wydawnictwo powstało dokładnie w dziesiąte urodziny Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Skoczowa „Mała Ojczyzna”. Wszystkim optymistom i pesymistom życzę „globalnie” wszystkiego najlepszego.

Rozmawiał: Łukasz Grzesiczak